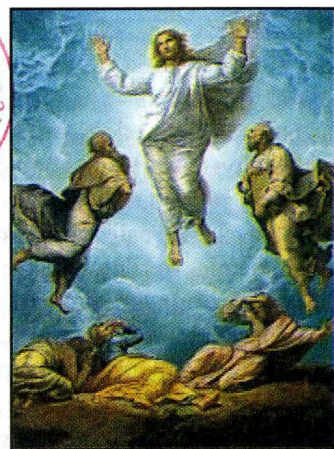


Góra Przemienienia



TYGODNIK PARAFIALNY

Góra Przemienienia nr 28 (101) 10 lipca 2005r.

10 lipca

Iż 55,10-11; Ps 65; Rz 8,18-23;
Mt 13,1-23 lub Mt 13,1-9

11 lipca

Prz 2,1-9 lub Dz 4,32-35; Ps 34;
Mt 19,27-29

12 lipca

Wj 2,1-15a; Ps 69;
Mt 11,20-24

13 lipca

Wj 3,1-6.9-12; Ps 103;
Mt 11,25-27

14 lipca

Wj 3,13-20; Ps 105;
Mt 11,28-30

15 lipca

Wj 11,10-12,14; Ps 116b;
Mt 12,1-8

16 lipca

Wj 12,37-42; Ps 105;
Mt 12,14-21

WNUMERZE:

Pielgrzymka do źródeł Ewangelii.....	2
125-lecie Gimnazjum i Liceum Męskiego.....	4
Ogłoszenia i intencje.....	6
Jan Paweł II w Twoim życiu.....	7
Z parafialnego Archiwum.....	8
Do Matki Bożej Fatimskiej.....	10
Do Twej dążym Kaplicy.....	12

Zbierzcie pozostałe ułamki...

Gleba ludzkiego serca



Każdy, kto choć trochę zajmował się uprawą roli czy nawet małej działki wie, że na obfitość plonów mają wpływ

różnorakie czynniki. Należą do nich: warunki pogodowe, nawożenie, uprawie, (C.d.na s. 2)

(C.d.ze s 1)

wa i pielęgnowanie roślin, ale chyba najważniejsza jest **żyźność gleby**. Żyźność ta zależy od składu chemicznego gleby: zawartości wody, próchnicy, drobnoustrojów. Do najbardziej urodzajnych gleb należą czarnoziemy, czarne ziemie, rędziny, mniej urodzajne są gleby brunatne, wreszcie najmniej urodzajne są piaszczyste gleby bielcowe. **Gleba urodzajna** to skarb dla każdego rolnika, przy umiejętnej pracy i dobrym nawożeniu można uzyskać obfite plony. Na glebie nieurodzajnej, piaszczystej, mimo wielkiego wysiłku, plony są jedynie przeciętne. W dzisiejszej Ewangelii Pan Jezus **porównuje serce człowieka do gleby** (por. Mt 13,1-23). Bóg – Siewca wrzuca w glebę naszego serca ziarno słowa. Słowo ma wykiełkować, rosnąć i dać obfite żniwo. Wysięk siewcy jest identyczny przy zasiewaniu każdego ziarna. Owoce pracy, plony ziem ludzkich serc zależą od rodzaju gleby. Gdy przyjdzie czas żniwa Pan i Władca świata napęlni swoje spichrze tym, co urodziło się na polach

ludzkiego życia.

Gleba ludzkich serc jest bardzo zróżnicowana. Są **serca twarde** jak ubita droga, w której ziarno słowa nie zdąży nawet zakiełkować (Mt 13,4.19).

Są **serca niestałe**, które mają nie wiele miłości; słowo przez nie przyjęte nie zakorzenia się głęboko, gdy przyjdą trudności życia łatwo zapominają o tym, co mówił Bóg (Mt 13,5-6.20-21). Są **serca pełne grzechu**; w takich sercach słowo Boże nie może wzrastać, zagłusza je łatwo pożałdliwość i pycha tego świata (Mt 13,7.22). Są wreszcie **serca otwarte**, pełne Bożej miłości – to właśnie jest żyzna gleba (Mt 13,8.23). Słowo Boże zakorzenia się w tych sercach, jest podlewane przez deszcz Bożej łaski (por. I czytanie – Iz 55,10-11), pielęgnowane przez wysiłki głosicieli słowa, oczyszczane z chwastów grzechu przez spowiedź. Tacy ludzie – ci, którzy słuchają słowa, przyjmują je z wiarą i rozumieją, a wreszcie wprowadzają w czyn – przynoszą obfity owoc i są radością dla Boga, gdy przyjdą żniwa.

Zapytajmy dzisiaj, **jaką glebą są**

nasze serca. Zapewne nie są twardą skałą czy wydeptaną ziemią, bo na takiej słowo nie przyniosłoby żadnego plonu. Może jednak jesteśmy jedynie lichą glebą, podobną do gleb bielcowych, które są strapieniem dla rolnika i na których niewiele wyrasta? Może chwasty grzechu zagłuszają naszą miłość, może nie chcemy poddać się ich wypieleniu, co dokonuje się w sakramencie oczyszczenia i pokuty? Może przed deszczem Bożej łaski, która płynie z Eucharystii, zakrywamy się parasolem obojętności i lenistwa?

Starajmy się być dobrą glebą. To od nas samych wiele zależy, bo skoro Jezus wypowiedział tę przypowieść, to w celu refleksji i przemiany tych, którzy słuchają. Można stawać się lepszą glebą. Można, przy pewnej dozie wysiłku i trudu, stać się duchowym „czarnoziemem”, który przynosi plon stokrotny, obfity, satysfakcjonujący.

Wtedy Bóg – Siewca i zarazem Bóg – Żniwiarz będzie cieszył się w pełni z owoców swojej „pracy” – naszego życia.

Ks. Tomasz Grzywina

Pielgrzymka do źródeł Ewangelii

(C.d. z poprzedniego numeru)

**Jedenasty dzień pielgrzymowania,
niedziela, 1 lutego, 1998 r.**

**Jerozolima: Kalwaria - Betania -
Jerycho - Qumran - Morze Martwe
- Masada - Jerozolima.**



Wstajemy dość wcześnie, bo już o 5.15, aby o 5.45 być na Kalwarii. Idąc ulicami Jerozolimy, kiedy jest jeszcze trochę ciemno, jakiś „pisarz” arabski, pod latarnią na ulicy, wystukuje na maszynie do pisania zaświadczenie, po które stało kilka osób. O godz. 6.30 rozpoczynamy Mszę św. w bazylice Grobu Pańskiego. Czytaniem obdarowani zostali księża: S. Bachtla, M. Rybka, E. Wilk. Ze względu na ograniczenia czasowe Psalm odrecytował ks. J. Kądziołka. Krótkie kazanie wygłosił ks. F. Urban. Mówił m. in.:

Tu nie trzeba mówić, tu trzeba milczeć. W czasie przygotowania do Wielkiego Jubileuszu udaje się nam przemierzać szlaki, po których wędrował Chrystus. Jesteśmy na Kalwarii, gdzie łączy się niebo z ziemią, sprawy Boże ze sprawami ludzkimi, gdzie dokonano się nasze zbawienie. Tu potrzebna jest cisza, aby spotkać się z Bogiem. Tu, w kraju pustynnym,

człowiek doświadcza jak bardzo jest zależny od Pana Boga. Archeologia odkrywa co jakiś czas nowe prawdy o mieszkańcach tej Ziemi, aby powracać do źródeł, do samych korzeni, aby umacniać swoją wiarę, aby nasze duszpasterstwo stawało się coraz bardziej autentyczne i żywe. Dotykaliśmy rękami tej Skały, na którą przełaziła się Krew Najdroższa Jezusa Chrystusa. Wróćmy, aby dawać świadectwo o autentyczności tych zbawczych wydarzeń. Te miejsca przypominają nam, jak z wielką wiarą trzeba sprawować Mszę św., tak jak pierwszą, z sercem czystym, czystymi rękami, bo one dotykają Najświętszego Ciała i Przenajdroższej Krwi Jezusa. Módlmy się o wiarę dla nas, kapłanów, i naszych kolegów, tych, z którymi się spotykamy, wśród których pracujemy, dla tych, którzy nas prosili o modlitwę oraz dla tych, za których jesteśmy zobowiązani. Matko



stojąca pod krzyżem, wyprasza nam potrzebne łaski do uświęcenia.

Msza św. jest recytowana, gdyż nie możemy śpiewać, bo takie są zasady odprawiania Mszy św. o tej godzinie. Stosujemy się do nich.

Do hotelu *Strand* wracamy koło *Bramy Sędziów*. Przy *Bramie Damascyjskiej* czeka na nas autokar, aby szybciej pokonać ten odcinek drogi, gdyż czeka nas daleka droga. Po śniadaniu, już o godz. 8.00, udajemy się nad Morze Martwe. Jest chłodno, bezsłonecznie. W brewiarzu, jako słowa antyfony do *Benedictus*, powtarzamy zdanie: *Zaprawdę mówię wam: Żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie!*

Napastliwi handlarze arabscy wciskają nam dewocjonalia, chętnie opuszczając cenę. Jeszcze spojrzenie na *Górę Oliwną*, *Potok Cedron* i już opuszczamy Jerozolimę. Kierujemy się w stronę Betanii, która leży ok. 3 km od Jerozolimy. Betania była miejscem, do którego Jezus często przychodził. Tu mieszkał Łazarz wraz ze swoimi siostrami, Marią i Martą. Jezus nawiedzał to rodzeństwo (J 11,1; 12,1), tu bywał gościnnie przyjmowany (Łk 10,38-42). W tej miejscowości dokonał cudu wskrzeszenia swego przyjaciela, Łazarza. Tu mieszkał także Szymon Trędowaty, który zaprosił Jezusa do swojego domu i gdzie miała miejsce scena namaszczenia (Mt 26,6-13; Mk 14,3-9; J 12,1-11). Wjeżdżając do tej miejscowości widzimy chleb w kształcie wianuszka kielbasy.

Fasadę kościoła, przed którą stoimy, stanowią trzy mozaiki, począwszy od lewej strony: postać Marii, Łazarza i Marty. Tuż, obok, znajduje się

grób Łazarza. O godz. 8.20, jesteśmy już wewnątrz kościoła śpiewając *Wielbię Ciebie...* Kościół jest wspólny, jasny, czysty, poświęcony Łazarzowi oraz jego Siostrze. Na ścianach widnieją sceny z życia Marii i Marty. Tak, jak i wszędzie, tu mówi zbawcza historia.

Po lewej stronie tego kościoła znajduje się scena przedstawiająca słuchającą Marię (Łk 10,38-42). Przypominamy sobie to wydarzenie słuchając fragmentu Ewangelii. *Maria obrwała najlepszą część* - Chrystus chce powiedzieć, że jest czas na słuchanie i czas na działanie, na pracę. "Słuchanie", to tylko część ludzkiego życia. Medytacja i działanie, to ideał życia chrześcijan żyjących w świecie.

W prezbiterium patrzymy na obraz z łacińskim napisem: *Dixit ei Iesus: Ego sum ressurectio et vita - Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem* (J 11,25).

Po prawej stronie kolejny obraz

z łacińskim napisem: *Lazare, veni foras - Łazarzu, wyjdź na zewnątrz* (J 11,43). Przypominamy sobie scenę ze wskrzeszeniem Łazarza (11,1-44): grób - pieczara, przyłożona kamieniem, Łazarz ze związanymi rękami i nogami... Jezus wznosił oczy do góry i rzekł: "Ojcze, dziękuję Ci, żeś Mnie wysłuchał. Ja wiedziałem, że Mnie zawsze wysłuchasz. Ale ze względu na otaczający Mnie lud to powiedziałem, aby uwierzyli, żeś Ty Mnie posłał". To powiedziawszy zawołał donośnym głosem: "Łazarzu, wyjdź na zewnątrz" (w. 41-43).

Na tylnej ścianie kościoła umieszczone jest malowidło przedstawiające kobietę namaszczaającą głowę Jezusa alabastrowym olejkiem, tuż przed śmiercią (Mt,6-13). W tym kościele, w roku 1964, przebywał papież Paweł VI.

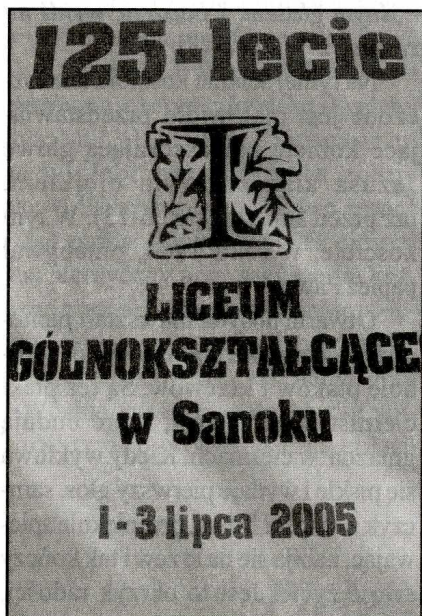
Otwarta absyda ma kształt panteonu; jest otwarta u góry. Wokół symbole ptaków i krzewów. Są też ptaki ciemnych krzewów, które budują gniazda w ciemiach. Kiedy wykluwa się pisklę i wydaje pierwszy głos, samczyk z radości fruwa, przepięknie śpiewając, nabija się na krzew i tak kończy swoje życie. Jest to okrzyk radości, że na świat przyszło nowe życie. Tę scenę wiązano ze zmartwychwstaniem, jako nowym życiem. W tym zawiera się cały sens naszego posługiwania: *Jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara* (1 Kor 15,14).

(C.d.n.)

Ks. Andrzej Skiba



***Powitanie Gości z okazji 125 lecia istnienia
Gimnazjum Męskiego im. Królowej Zofii
i I Liceum Ogólnokształcącego
im. Komisji Edukacji Narodowej w Sanoku,
01.07.2005 roku,
przez ks. proboszcza Andrzeja Skibę***



W czasie tej Eucharystii, jak mówimy także Łamania Chleba, chcemy swoim umysłem, sercem, wolą, objąć wszystkich i wszystko, co złożyło się na tak szacowny Jubileusz: 125 lat istnienia Gimnazjum Męskiego im. Królowej Zofii i I Liceum Ogólnokształcącego im. Komisji Edukacji Narodowej, w Sanoku. Chcemy przywołać na pamięć Profesorów, Pedagogów, Wychowawców, Katechetów, Absolwentów, bez których nie byłoby szkoły, nie byłoby Jubileuszu. Wielu przewinęło się przez mury tych szkół, starej i nowej. Dziś, kiedy sprawujemy tę Najświętszą Ofiarę, chcemy objąć sercem i wiarą każdego z nich, żyjących i zmarłych, aby po części spłacić zaciągnięty wobec nich dług wdzięczności. Żyjącym niech Pan Bóg błogosławi, darzy zdrowiem i potrzebnymi siłami; tym aktualnie pracującym i tym, którzy przeszli na zasłużoną emeryturę, aby cieszyli się owocami swojej pracy, a którą widać po ogromnej rzeszy absolwentów. Zapewne będzie to czas wspomnień

z lat szkolnych. Każdy rocznik zapewne będzie wspominał swoich Profesorów, Wychowawców. To dzięki ich wiedzy, rzetelności, sumienności, podejściu do nauki, życzliwości, wyrozumiałości dla uczniowskich słabości, mogliście, Drodzy Absolwenci, różnych lat maturalnych, wiele zdobyć, na miarę Waszych możliwości, na miarę Waszych talentów. A te Pan Bóg rozdaje w różnym stopniu. Profesorowie, nauczyciele, wychowawcy pomagali Wam, aby ich nie zakopać, ale rozwinąć, aby przygotować Was do życia. Z własnego doświadczenia wszyscy już wiemy, szczególnie roczniki starsze, że życie jest wymagającym nauczycielem i wymagającym egzaminatorem. Wychowawcy, profesorowie w jakiejś mierze przygotowawali Was do tego życiowego egzaminu, aby wypadł on zadowalająco, bez większych stresów czy niepowodzeń. Każdy oceni, jak mu się to udało.

Wspomnienia, wspomnienia... Rzeka wspomnień! Szkoła kojarzy się nam z nauką.

Kiedyś zastanawiał się Lucjan Rydel nad istotą nauki i doszedł do wniosku, że „nauka dla ducha” jest „świątłem, co w mroku się jarzy”. Nieraz

w naszych uczniowskich pamiętnikach można było wyczytać słowa chyba dobrze nam znane, a wypowiedziane przez Ignacego Balińskiego (1862–1951):

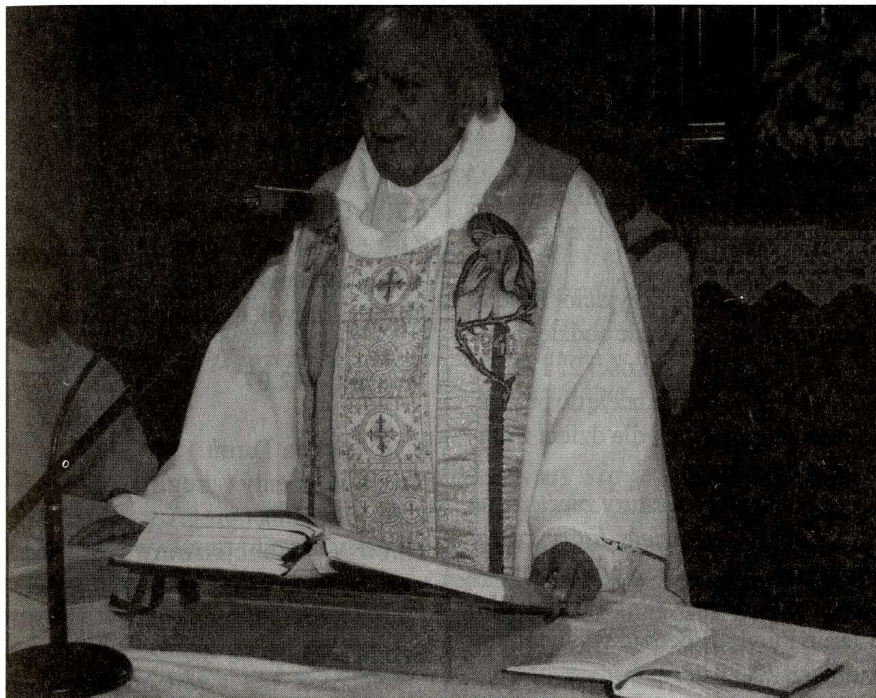
*„Chcesz być czymś w życiu, to się ucz,
Abyś nie zginął w tłumie;
Nauka – to potęgą klucz,
W tym moc, co więcej umie.
I zważ, nie popchną tego wstecz
Ani pochłoną fale,
Kto umie choćby jedną rzecz,
Lecz umie doskonale”.*

Tu już nie chodzi o naukę uprawianą profesjonalnie, ale o fachowość w danej dziedzinie. Myślę, że szkoła spełniła swoje zadanie. Najlepiej, niech każdy oceni to, patrząc na swoje życie.

Czas szkolny, to czas młodzieńczych marzeń i planów. Co z tego sprawdziło się w życiu? Samo ich wspomnienie budzi miłe skojarzenia. *„Niezapomniane młodzieńcze lata!
Szkolne wspomnienia
niezapomniane!
Na ciężkich drogach
chmurnego świata
Wyście jak balsam na krwawą ranę!”* – pisał A. Oppman (1867–1931).

Szkoła, to miejsce, gdzie łączą





się sprawy:

- wiary;
- myślenia;
- serca.

Nad wiarą, umysłem i sercem góruje zdumienie. Ono musi towarzyszyć każdemu poznaniu. W Waszej szkole, dochodziliście do tego zdumienia nad otaczającym nas światem, otaczającą nas rzeczywistością. Za ten dar również dziękujemy Panu Bogu i ludziom.

Czas pobytu w szkole, to czas pierwszych przyjaźni, pierwszych miłości, których żywot jest różny. Tu przeżywaliście pierwsze zachwyty i pierwsze rozczarowania. Wszystko było potrzebne, bo wszystko było ubogacające, poszerzające umysł i serce. A miłość przychodziła nie tylko z topniejącymi na wiosnę śniegami, pierwszymi pierwiosnkami czy z kwitnieniem kasztanów, od kiedy rzekomo trzeba było zacząć się uczyć. Każda pora była dogodna, każda pora była tą wymarzoną. Tu dochodziła jeszcze jedna ważna rzecz, jakże ubogacająca: zdumienie nad okrywaniem świata oraz zauroczenie drugim człowiekiem.

Kiedyś Jan Paweł II stwierdził: „Człowieka nie można zrozumieć do końca bez Chrystusa”. Czas nauki szkolnej, to czas poznawania Chrystusa, pogłębiania z Nim zażyłości. Niekiedy czas niepokoju i buntu, czas niespokojnych pytań: Dlaczego? Po co? Dziś także pamiętajcie o Księżach

Katechetach, którzy pracowali w różnych, odmiennych od dzisiejszych, warunkach. Za kształtowanie Waszej religijnej osobowości zapewne wyrazicie im szczerą modlitewną pamięć.

Pamiętajcie także tych, którzy byli związani ze szkołą, aby mogła ona dobrze funkcjonować. Szkole potrzebny jest nie tylko dyrektor, profesorowie, ale i sekretarka i pan woźny i palacz w kotłowni i pani sprzątaczką. Niech Pan Bóg wszystkim wynagrodzi, żyjącym i zmarłym.

A wszyscy cieszcie się z tego, że po latach możecie się spotkać,

porozmawiać, wymienić poglądy, wspominać dobre, stare, szkolne lata. Wspominać swoją młodość! To szczególna zachęta dla starszych roczników, bo młodzi są ... młodzi! Oni niech cieszą się młodością jako wielkim skarbem.

A na dalsze lata, z Bożej łaskawości przeżywane, niech Wam błogosławi Sprawca wszelkiego dobra, a Matka Najświętsza ma w swojej opiece.

Mszy świętej koncelebrowanej z okazji tegoż Zjazdu przewodniczył ks. prałat Stanisław Burczyk, emerytowany proboszcz z parafii Żurawica, a kazanie wygłosił ks. prałat Zdzisław Peszkowski, kapelan Rodzin Katyńskich, mieszkający w Warszawie. W czasie Mszy świętej ze swoim programem wystąpił Chór im. Św. Cecylii pod dyrekcją p. Antoniego Wojewody, a także zespół z Sanockiego Domu Kultury „CON AMORE”, którym się opiekuje p. Grażyna Dziok:

1. GAUDE MATER – śpiew przed Mszą świętą
2. LAUDATE DOMINUM – śpiew na wejście
3. ALLELUJA przed EWANGELIĄ
4. KYRIE – Modlitwa Wiernych
5. ALLELUJA – G. Haendel – śpiew na ofiarowanie
6. AMEN – przed OJCZE NASZ
7. MAGNIFICAT – W.A. Mozart – na Komunię



15 Niedziela Zwykła – 10.07.2005. Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Przypominamy, że w czasie wakacji, nie ma Mszy świętej o godzinie 16:00. Jest natomiast o godzinie 18:00 i 20:00. Dziś o godzinie 17:30 odbędzie się nabożeństwo różańcowe. Zapraszamy do wspólnej modlitwy.

2. Jutro przypada ŚWIĘTO ŚW. BENEDYKTA, OPATA Z ZAKONU BENEDYKTYNÓW, PATRONA EUROPY. Przez jego wstawiennictwo modlić się będziemy o obecność Pana Boga w dziejach naszego, Starego Kontynentu, który zapomina o swoich korzeniach chrześcijańskich.

3. Przypominamy także, że w zwykłe dni wakacyjne nie ma Mszy świętej o godzinie 8:00.

4. Stowarzyszenie Przyjaciół Heleny Kosiny składa serdeczne podziękowania za ofiary w wysokości 2. 171 zł., złożone w ubiegłą niedzielę do puszek, na letni wypoczynek dla dzieci z najuboższych rodzin.

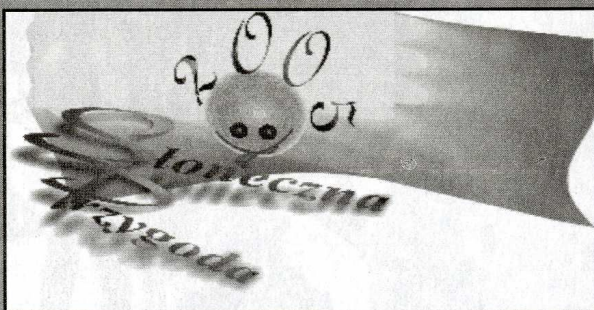
5. Sanocki Dom Kultury zaprasza na film *Karol - człowiek, który został papieżem*. Ten szczególny, poruszający i skłaniający do refleksji film o Janie Pawle II będzie wyświetlany w dniach 22-28 lipca.

Serdeczne podziękowanie

Składamy wszystkim, którzy w minioną niedzielę, tj. 3 lipca br. podczas prowadzonej przez nasze Stowarzyszenie zbiórki pieniężnej do puszek nie przeszli obojętnie, lecz wsparli naszą coroczną akcją Letniego Wypoczynku dla Dzieci, o której szczegółowo pisaliśmy w poprzednim numerze „Góry Przemienienia”.

Zebrałiśmy znaczącą kwotę 2.171 złotych. Już teraz możemy powiedzieć, że kwota ta pozwoli nam pokryć koszty obiadów dla dzieci jednego turnusu. Szczegółową relację z tegorocznej „Słonecznej Przygody 2005” przedstawimy w jednym z sierpniowych numerów „Góry Przemienienia”. Dziękujemy również Księdzu Dziekanowi dr Andrzejowi Skibie za ciepłe przyjęcie nas w swojej parafii, umożliwienie przeprowadzenia zbiórki i przybliżenie naszej wakacyjnej pracy z dziećmi swoim parafianom. Bóg zapłać!

Z wyrazami wdzięczności
Stowarzyszenie Przyjaciół Heleny Kosiny w Sanoku



Intencje w tygodniu Od 11.07. do 17.07. 2005r.

Poniedziałek – 11.07

6.30 + Helena, Józef Skubel.
7.00 + Wincenty (greg.).
7.30 + Stefania (greg.).
18.00 + Ludwik Romaniak (15 r. śm.).

Wtorek – 12.07

6.30 + Maria Turoń.
7.00 + Wincenty (greg.).
7.30 + Stefania (greg.).
18.00 W intencji Anny i Mariana z okazji 25-lecia małżeństwa.

Środa – 13.07

6.30 + Jan, Franciszka.
7.00 o pomoc w rozwiązaniu trudnych problemów dla Genowefy.
7.30 + Stefania (greg.).
18.00 W intencji Zofii i Adama w 27 rocznicę ślubu dziękczynna z prośbą o błogosławieństwo.

Czwartek - 14.07

6.30 + Wiesława Paszek.
7.00 + Leon Wojciechowski.
7.30 + Stefania (greg.).
18.00 Radio Maryja.

Piątek - 15.07

6.30 + Wacław, Henryka.
7.00 w intencji pielgrzymów do Przemysła.
7.30 + Henryk.
18.00 + Stefania (greg.).

Sobota – 16.07

6.30 + Stanisława (f.) (1 r. śm.).
7.00 + Wanda.
7.30 + Zygmunt (4 r. śm.).
18.00 + Stefania (greg.).

Niedziela – 17.07

6.30 + Stefania (greg.).
8.00
9.30 + Maria, Stanisław.
11.00 Za parafian.
12.30 + Mariusz Hulewicz (greg.).
18.00 + Zygmunt (4 r. śm.).
20.00 + Eugeniusz Śliwa.

Kim był dla Ciebie czy Twojej rodziny Jan Paweł II? Jak Go zapamiętałeś czy zapamiętałaś? Jaki wpływ wywarł na Twoje życie?

Wiemy kim dla nas był Ojciec Święty Jan Paweł II. Ileż wspomnień nagromadziło się w naszej pamięci i w naszym sercu przez tak długi pontyfikat! To był wielki Dar od Pana Boga dla nas. To była nasza narodowa chluba. Mocno przeżyliśmy Jego odejście. Teraz spróbujemy jeszcze choćby na chwilę zatrzymać się z umiłowanym Ojcem Świętym Janem Pawłem II przez nasze wspomnienia, które w tej gazecie będziemy drukować. Można nadsyłać swoje wspomnienia, swoje refleksje.

Modlimy się jak do Świętego

Dziękujemy Bogu Ojcu Wszechmogącemu za dar Ojca św. Jana Pawła, który był dla naszej rodziny wielkim skarbem. A słuchając go była to prawdziwa uczta duchowa. Od konklawe

nasza rodzina jakoby na nowo się narodziła duchowo. Najpierw jakby dając odpowiedź na prośbę Ojca Świętego o pamięć w modlitwie „Anioł Pański” codziennie, potem coraz czę-

ściej różaniec, wspólny pacierz wieczorny, poranny. To zespala, pomaga żyć mimo różnych burz życiowych, bo wtedy jest łatwiej. A teraz już wiemy, jesteśmy głęboko przekonani, że mamy jeszcze jednego Świętego, który nas zna, rozumie. Dla Ojca Świętego zawsze najważniejsza była rodzina i był zatroskany jej losami. Dlatego wiemy, że w trudnych chwilach naszego życia możemy z pełną ufnością zwracać się do niego o pomoc, on nas kocha i my go kochamy.

*Sercem pełnym wdzięczności: rodzina Kobiaków,
Janina i Zygmunt wraz z babcią
i dziećmi.*



Ojciec Święty Jan Paweł II w naszym życiu

Ojciec Święty Jan Paweł II wiele znaczył w naszym życiu i rodzinie, był podporą dla nas obarczonych ciężarem życia codziennego. Uczył, że Bóg jest miłością i kocha nas, dzieci swe. Pokazywał swoim życiem jak mamy kochać bliźniego, jak żyć z godnością i w zgodzie z Bogiem. Był dla nas Dobrym Pasterzem do którego, spieszły nasze serca i słuchały jego głosu. Gdy pielgrzymował po Ojczyźnie staraliśmy się być razem z nim w miarę naszych możliwości. Byliśmy w Zakopanem, Krakowie na Błoniach, Krośnie i Lwowie. Słuchaliśmy Jego homilii i Mszy św. w telewizji. Głos Jego był dla nas ukojeniem i ożywieniem dla naszych dusz, przynosił nam serdeczność, umacniał w wierze, uczył miłosierdzia i przebaczenia.

Kochany Ojciec Święty, nie ma Ciebie już wśród nas, ale w naszej

rodzinie i w naszych sercach pozostaniesz na zawsze. Niech Twoja nauka będzie drogowskazem dla nas, naszych dzieci, wnuków i prawnuków. Dziękujemy, że nauczyłeś nas miłować, przebaczać i cierpieć, że cierpienie należy łączyć z krzyżem Chrystusa.

Prosimy, wspomagaj nas z nieba, upraszaj łaski dla nas wszystkich, a szczególnie dla młodego pokolenia. Upraszaj łaskę niezłomnej wiary, nadziei i miłości.

Łucja i Stanisław Rochowie



Z parafialnego Archiwum



(C.d. z poprzedniego numeru)

Posługa duszpasterska ks. Władysława Sarny (1908 – 1909).

Po śmierci ks. Bronisława Stasickiego (1899 – 1908), proboszczem sanockiej fary został ks. Władysław Sarna (1908 – 1909). Z jego czasów znajduje się „Księga do ogłoszeń z ambony dla parafii sanockich od 21/9 1908”. Pewnym brakiem i utrudnieniem jest brak określeń lat, miesięcy i dni. Pisze np. „Dominica XVI p. Pent.” – co oznacza: „Niedziela XVI po Zesłaniu Ducha Świętego”. Trudno jest określić kiedy to było, skoro data Wielkanocy jest ruchoma. W tym przypadku wiemy, że było to 27 września 1908 roku. Mając tę datę możemy poprawnie ustalać następne.

Ks. Władysław SARNA – 27.09.1908 roku, zapisał: „dzisiaj na sumie odbędzie się obrzęd instalacyjny nowego ks. Proboszcza”. (...). Jutro odprawi obecny x. Proboszcz nabożeństwo żałobne za duszę swego poprzednika: ks. Bronisława Stasickiego”.

Miesiąc później, 26 października 1908 roku, przewodniczący Komitetu parafialnego witając nowego ks. Proboszcza, życzył mu „jak najszcześniejszych i najdłuższych rządów parafią ku czci i chwale Boga a ku pożytkowi duchowemu parafian”¹. Ks. Sarna odpowiadając na te słowa życzliwości Aleksandra Piecha, przewodniczącego, wyraził również taką nadzieję, że chce kontynuować to, co zostało zapoczątkowane przez księży: Cza-szyńskiego i Stasickiego. Od tego cza-

su przewodniczącym Komitetu został już ks. Władysław Sarna, który został wybrany jednogłośnie. Nowy Proboszcz wskazał na pilne prace, jakie należałoby podjąć. Zaliczył do nich: remont plebanii, gdzie jedna ściana jest popękana i sufit się zarysował, w dwóch pokojach podłoga jest zniszczona przez grzyb, trzeba także dokonać ogrodzenia kościoła, wyrównania szkarpy przykościelnej oraz wybudować szopę na narzędzia².

Mimo tych serdecznych życzeń owocnej pracy w Sanoku, ks. Sarna przebywał tu bardzo krótko, bo już 8 maja 1909 roku, czytamy w czwartym punkcie obrad Komitetu parafialnego:

„Wybór przewodniczącego w miejsce ks. Władysława Sarny który 15 kwietnia 1909 instytuował się na kanonika gremialnego w Przemyślu”³. Jak łatwo obliczyć, ks. Władysław Sarna był tutejszym proboszczem niecałe siedem miesięcy, choć parafię opuścił dopiero w połowie maja. Po

jego odejściu administratorem parafii został ks. Jan Uberman.

Zechciejmy poznać choć bardzo krótko zarys jego pasterskiej działalności poprzez niektóre ogłoszenia parafialne jakie po nim pozostały. I tak: **04.10** – „Po niesporach zmiana tajemnic różańcowych. Niechaj wszyscy bracia i siostry należący do żywego Różańca zgromadzą się. Ks. Proboszcz chciałby dać w krótkiej nauce pewne wskazówki dotyczące się Bractwa Różańca św. – celem uporządkowania i uzupełnienia róż”.

„Zeszłej niedzieli zebrano w kościele 18 k. – w uroczystość zaś św. Michała 14 kor 64 hal. Pieniądzy tych użyto na sprawienie chodników przy ołtarzu, by się nie niszczyły dywany – 22 k. – i na odnowienie 2 kadzielnic. – Dał również ks. Proboszcz do odzłocenia kielich i patenę. Uprasza się zatem o hojniejsze ofiary. W każdą niedzielę będzie się ogłaszać składki z niedzieli poprzedniej



i wszystkie ofiary na sprawy kościoła złożone na ręce któregośkolwiek z księży”.

„Waszą ofiarnością i datkami -, ale staraniem i kierownictwem poprzedniego proboszcza śp. Ks. Kanonika Stasickiego wyciągnięto wieże – sprawiono dzwony, odmalowano i odnowiono kościół, należałoby się więc umieścić mu w kościele tutejszym⁴ pamiątkową tablicę – podobną jak ma śp. ks. Czaszyński.

„W sobotę dnia 10 października przypada rocznica zwycięstwa pod Chocimiem odniesionego 1621”.

25.10 – „Upomina się rodziców, aby dzieci swoje uczęszczające do szkół istniejących w obrębie parafii do spowiedzi przysłali, - jeśli dotychczas obowiązku tego nie spełniły. Odnosi się to szczególnie do dzieci chodzących do szkół w Czerteżu, w Olchowcach, Sanoczku, w Trepczy i Zahutyńiu”.

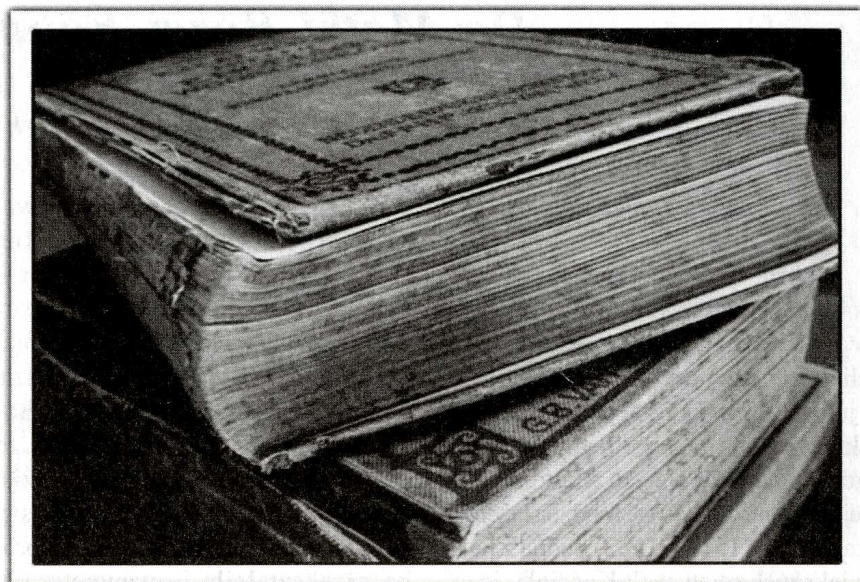
08.11 – „W przyszłą niedzielę obchodzić będziemy 50 letnią rocznicę święceń kapłańskich Ojca św. Piusa X. W sobotę wieczorem dzwonić będą na znak radości we wszystkie dzwony. W niedzielę rano pobudka odegrana bódzie po ulicach miasta i obu posiad. O 7 rano odezwie się hejnał z wieży kościelnej. O godz. 11 odprowadzona będzie suma z wystawieniem N. Sakr. w monstrancji ze stosownym kazaniem. Wieczorem odbędzie się w sali Sokoła Akademia tj. uroczysty wieczór z programem, który głoszą afisze. Na sumie składka dla Ojca św. – Pożądaną byłoby rzeczą, aby domy były przyozdobione, a w oknach zamiast iluminacji – nalepki, które można nabyć po cenie 10 hal w sklepach katolickich w mieście...”.

22.11 – „Ponieważ w ostatnich czasach zmarło 3 osoby nie zaopatrzone ŚŚ. Sakramentami, dlatego upomina się krewnych, aby w razie niebezpiecznej choroby szczególnie osób wiekowych nie czekali na ostatnią chwilę, ale zawczasu wezwali kapłana...”.

29.11 – Roraty o godzinie 6:00.

02.12 – „... uroczyste nabożeństwo dziękczynne z powodu 60 letniego jubileuszu rządów Najjaśniejszego Monarchy”.

W teże Księdze znajduje się dokładne zestawienie dochodów i wydatków „połączonych z pomalowaniem kościoła, ze sprawieniem



dzwonów, z wybudowaniem dzwonnicy i oszkleniem”.

Znajduje się też ciekawa informacja: „P. Majerskiemu z Przemyśla za stalle, balasy, ambonę i inne roboty 1759 kor 30 hal”.

Nowy Rok, piątek 1909.

05.02 – Św. Agaty: poświęcenie chleba, wody i soli.

Z dalszych ogłoszeń wynika, że przy parafii działały takie Bractwa, jak: Matki Bożej Łaskawej czy Adoracji Najświętszego Sakramentu. Było także Stowarzyszenie Dzieci Maryi związane z posługą Sióstr Służebniczek w Ochronce. Odbływały się też rekolekcje dla poszczególnych stanów oraz dla inteligencji (07.03.1909). Działo też Bractwo Bonus Pastor, które miało na celu „urządzenie misji, rekolekcji ludowych i stawiania kaplic” (Dominica in albis; Niedziela biała). Wielokrotnie wspomniany jest Związek Katolicko Społeczny (03.05.1909).

14.03 – „W 15 w. zasiadał na stolicy arcybiskupiej we Lwowie ks. arcyb. Grzegorz z Sanoka, tak nazwany, ponieważ pochodził albo ze samego Sanoka albo z jego okolicy. Towarzystwo Upiększania Miasta Sanoka postanowiło temu arcybiskupowi wystawić w mieście Sanoku pomnik spiżowy. Uprasza się, aby wszyscy parafianie tutejsi oddawali na ten cel odpadki mosiądzu, miedzi, cyny, stare monety – odpadki te należy przesyłać – lub odnieść do P. Józefa Dzimiry⁵ mieszkającego w Sanoku przy ulicy Jagiellońskiej obok statuy M. B. na skřęcie”.

21.03 – „Piętnaście lat dobiega, jak

w tutejszej parafii odbyły się wielkie misje parafialne – a pomnikiem tych misji jest krzyż stojący niedaleko wielkich drzwi na cmentarzu obok kościoła. Czas misji to czas zmiłowania Bożego. P. Bóg udziela niezwykłych łask w czasie misji. Otóż takie (misje – domyślne, A. S.) odbędą się tego roku (..) w przyszłą niedzielę”. Ks. Sarna poświęcił wiele czasu zachętom do wzięcia udziału w tych świętych ćwiczeniach wykazując ich wartość. Sprawdzianem przystąpienia do spowiedzi misyjnej miały być karteczki rozdawane przez kościelnego, p. Andrzeja Radwańskiego, bowiem „bez karteczki nikogo spowiadać się nie będzie”.

28.03.1909 – Z ogłoszeń dowiadujemy się, że w parafii działa Towarzystwo Boni Pastoris, które ma na celu urządzenie misji, rekolekcji ludowych i budowania kaplic.

2 niedziela po Wielkanocy (?) – Zapowiedź uroczystości 3 Maja, poświęconej Matce Bożej Królowej Korony Polskiej oraz Konstytucji 3 Maja. Zachęta do uczestnictwa.

17.05 – Ubolewania, że tylko 36 dzieci zapisało się na przygotowanie do I spowiedzi i Komunii świętej.

(C.d.n.)

Oprac. Ks. Andrzej Skiba

1 Księga uchwał Komitetu parafialnego w Sanoku, s. 23.

2 Por.: Księga uchwał, s. 26 n.

3 Księga uchwał, s. 29 n.

4 Piszę pełnymi słowami, gdyż w tekście oryginalnym znajdują się skróty.

5 Nazwisko może brzmieć nieco inaczej, gdyż trudno je odczytać.

Do Matki Bożej Fatimskiej

WARSZAWA - MADRYT - AVILA - SALAMANKA
21 stycznia 2001 r. czwartek

(C.d. z poprzedniego numeru)

Na tle tych kamiennych murów robimy pamiątkowe zdjęcia. Chcemy jednak wstąpić do św. Teresy, aby choć trochę zaczerpnąć z jej ducha. I już jesteśmy w klasztorze karmelitańskim, męskim. Dowiadujemy się, że tu, gdzie znajduje się ten klasztor, był jej rodzinny dom, tu się urodziła ta wielka święta, (1515 – 1582), jedna z największych mistyczek Kościoła, jego doktor. Klękamy na krótką modlitwę w intencji klasztorów klauzurowych. Teresa mając siedem lat próbowała wraz ze swoim bratem Rodrygiem wybrać się na misje i zginąć z ręki Maurów. W Cuarto Postes, w miejscu, w którym udało się ich zatrzymać przez wuja, widnieje mała kapliczka upamiętniająca ten fakt. Wraca do domu i w przydomowym ogródku *buduje* sobie pustelnię, gdzie spędza długie godziny na modlitwie. Mając trzynaście lat umiera jej matka i odtąd Teresa całe swoje życie powierza Matce Najświętszej. Uczy się w szkole prowadzonej przez augustianki, ale choroba przerywa jej edukację. W 1535 roku wstępuje do zakonu karmelitanek w Avila. Boleje nad tym, że życie w tym klasztorze pozostawia wiele do naprawienia (podobnie było i w innych klasztorach). Życie upły-

wało tu bardzo swobodnie, pełne gwaru gości, bez ścisłej karmelitańskiej klauzury. Mimo tych braków sama narzuciła sobie ostry, ascetyczny, bardzo wymagający tryb życia, zgłębiając tajniki życia duchowego, aż doszła do bezpośredniego spotkania z Bogiem osobowym, co odebrała bardzo radośnie. Popada jednak w ciężką chorobę podczas której wydawało się, że rozstanie się z tym światem. Choroba przekształciła ją wewnętrznie, bo pozwoliła jej w świetle wiary spojrzeć spokojnie na swoje życie. Jest jednak nadal w jakiś tajemniczy sposób, tajemniczymi nićmi związana ze światem pozaklasztorowym. Zapisała: *ani Bogiem się nie cieszyłam, ani nie miałam zadowolenia ze świata¹*. W roku 1554 po raz pierwszy przeżyła wizję Chrystusa. Niepokój nie ustępował. Czyta *Wyznania* św. Augustyna, które pomogły jej wstąpić na drogę poszukiwania do zjednoczenia swojej woli z wolą Bożą. Przeżywa wstrząs duchowy kontemplując wizerunek Chrystusa *Ecce Homo*. To było jej *nawrócenie* – jak później wyznała. Zaczyna doznawać przeżyć mistycznych, co wprawia w zakłopotanie jej otoczenie i samych, nawet świątłych spowiedników. Odzywają się głosy potępienia, posądzenia o kontakty z diabłem. Ona jednak wchodzi w świat dotychczas zupełnie dla niej nieznaną. Przeżywa mistyczne ekstazy, doznaje wizji. Uspokoiła się wewnętrznie po rozmowie z Piotrem z Alkantary. On to natchnął ją do założenia klasztoru w duchu pierwotnej, surowej reguły. Nie ustają pomówienia, oskarżenia, zarzuty, mnożą się przeszkody. Mimo tych trudności rozwija się duchowo, doznaje kolejnych widzeń i ekstaz. Dzięki spotkaniu ze św. Janem od Krzyża, którego wielce ceniła, mogła z wielką odwagą podjąć się dzieła reformy Karmelu i zakładania nowych klasztorów. Trudności nie skończyły się, bo Jan od Krzyża został posądzony i oskarżony o herezję, co skończyło się uwięzieniem go przez inkwizycję. W tym czasie w życiu Teresy dokonuje się to, co sama określa jak *małżeństwo*

duchowe – stan pełnej jedności z Bogiem, harmonii i skupienia, doskonałego zjednoczenia. W końcu przyszło zrozumienie dla wielkiego dzieła Teresy i Jana od Krzyża. W *Leksykonie Świętych* można znaleźć bardzo ciekawą charakterystykę tych świętych, a szczególnie nastawienie Teresy do Jana: *... całe życie T. było walką: między pragnieniem prawdziwej radości życia doczesnego – a wartościami wiecznymi; między uczuciem lęku przed niedoskonałością i grzechem – a poczuciem pewności i harmonii, które wyniosła ze wspaniałego obdarowania ją przez Boga łaską doświadczenia mistycznej z Nim jedności. Walczyła z ludzką podłością – otaczając zarazem ludzi wielką miłością i wiarą, że wszystko, co w nich złe, jest tylko chwilą pobłądzenia. Robiła na współczesnych wielkie wrażenie: w młodości obdarzona wielką urodą – wysoka, o majestatycznej figurze i takich samych ruchach, przenikliwym spojrzeniem i żywej inteligencji; małomówna, nastawiona raczej na słuchanie innych, z wielkim poczuciem humoru, pozwalającym jej ironicznie, a zarazem pogodnie puentować sytuacje, w których inni być może popadaliby w skrajną rozpacz. Zachowała te cechy do późnego wieku. Jej cała osobowość przeczy stereotypowi świętego – ascety, gardzącego własną fizycznością jako urągającą Boskiej doskonałości. Przeciwnie – cierpiała na myśl o tym, że mogłaby w kimś wzbudzać fizyczną niechęć; niepokoją ją objawy starzenia się i bolesnych dolegliwości kobiecych, wynikających z przebytych chorób i surowego trybu życia. Kiedy brat Jan od Nędzy namalował jej pierwszy portret, obejrzała go beznamietnie, po czym westchnęła: Niech Bóg ci wybaczy, Janie! Na szczęście nie jestem chyba aż tak brzydka i kaprawa. Jej przyjaźń z Janem od Krzyża jest osobliwa: podziwia go i cierpi, gdy spadają na niego ciosy; ale zarazem potrafi być wobec niego złośliwa. Gdy Jan w towarzystwie innego karmelity*



przybywa do klasztoru Wcielenia jako spowiednik, wilebna Matka nie potrafi odmówić sobie złośliwości pod adresem niezwykle mikrej postury przyszłego świętego i pisze do kogoś: Włączając Jana, mamy tu od dzisiaj półtora mnicha. Prawdziwa, bliska i serdeczna przyjaźń łączy ją natomiast z bratem Gracjanem; widzi w nim delikatnego, milczącego powiernika najbardziej tajemnych sfer jej duszy. Jan od Krzyża przeraża ją chwilami swoją surowością: wtedy, gdy np. celowo łamie hostię na pół i podaje ją T., aby ją w ten sposób upokorzyć. Nie szczędi mu w zamian przykrości: śmiertelnie męczoną T. chce J. zabrać do któregoś z prowincjonalnych klasztorów na wizytację; czeka kilka długich godzin w refektarzu, by dowiedzieć się, że Matka nigdzie nie pojedzie. Zaraz na wieść o uwięzieniu Jana gotowa jest stawić się za niego przed sądem i ręczyć głową za jego niewinność. Powiedzieliśmy, że T. tworzy nową doktrynę religijności i nowy wzorzec odczuwania obecności Boga w życiu człowieka. Jej najgłębszym sensem jest ustawiczne dążenie duszy ku Bogu. Droga do tego celu staje się modlitwa wewnętrzna, umożliwiająca doznanie człowieczeństwa Chrystusa; najwyższym jej stadium – doznanie nieskończonej tkliwej miłości, prowadzące do mistycznego małżeństwa. W doświadczeniu T. istotną rolę odgrywa potwierdzenie trójistotności Boga, w której odkrywa on z jednej strony swoją niewyrażalność poprzez np. język – z drugiej właśnie owa trójistotność zmusza człowieka do aktywności na wielu płaszczyznach: do modlitwy, poprzez niestrudzoną pracę – po umiłowanie życia jako wspaniałego daru Boga, za który człowiek powinien być swemu Stwórcy bezgranicznie wdzięczny. Dzięki T. i Janowi od Krzyża religijność renesansowa zyskała wymiar nieznaną ascetycznemu średniowieczu; doskonałość nie jest tu absolutnym (i zarazem martwym) stanem – jest nieustannym dążeniem, wędrowaniem, jak pisał w jednym ze swych sonetów M. Sep – Szarzyński, jeden z niewielu polskich poetów - mistyków².

Teresa swoje doświadczenia mi-



styczne przekazała w wielu dziełach, z których najbardziej znane to *Droga doskonałości* i *Twierdza wewnętrzna*. Jest oceniana jako kobieta zdyscyplinowana i wymagająca, pracowita i rozmodlona. Warto byłoby sięgnąć po dwa dzieła dogłębnie oceniające duchowość tej Świętej: *Chcę widzieć Boga* i *Jestem córką Kościoła*, autorstwa o. Marii Eugeniusza od Dzieciątka Jezus, karmelity. 27 września 1970 roku, papież Paweł VI ogłosił ją doktorem Kościoła.

Pozwoliłem sobie nieco szerzej ukazać tę wyjątkową, niepowtarzalną postać kobiety, której życie nie było łatwe, wbrew niektórym obiegowym poglądom na temat życia zakonnego. Jednak to wszystko, co w życiu przeżyła zaprowadziło ją na wyżyny świętości. Ona nawet pisała poematy duchowe, a jej korespondencja jest bardzo rozległa.

Kończymy nawiedziny kościoła i klasztoru św. Teresy Wielkiej, doktora Kościoła, gdzie dzisiaj pracują ojcowie karmelici. Jeszcze chwila na osobistą modlitwę, zakupy drobnych pamiątek i odjazd do Salamanki, na nocleg. Zaczyna padać deszcz, który wkrótce przeradza się w śnieg, i zrobiło się ... białe. Po jakichś 25 kilometrach jazdy, ze śniegu nie było już śladu. Droga do Salamanki skraccamy sobie modlitwa różańcową i śpiewem kolęd.

I tak dotarliśmy do naszego celu, gdzie czekała na nas kolacja i ... sen po długiej i wyczerpującej podróży, co jest zaledwie początkiem tego, co nas czeka.

2. SALAMANKA - FATIMA 26 stycznia 2001 r., piątek.

Dziś wstajemy nieco później, bo o godzinie ósmej i po porannej toalecie schodzimy do jadalni, aby tu korzystając ze *szwedzkiego stołu* zjeść śniadanie. Zauważamy, że mimo dość późnej pory, jak na nasze polskie warunki, jest jeszcze ciemnawo. Dają znać o sobie znaczne różnice między Wschodem a Zachodem. Po krótkiej przewie śniadaniowej, przy siąpiącym deszczu i chłodziu, udajemy się na sprawowanie Eucharystii, którą rozpoczynamy o godzinie 9³⁰. Księdzu biskupowi Edwardowi towarzyszą księża: Z. Wawrzyszko i S. Bełza. Główny Celebrans zauważył na wstępie, że jesteśmy w mieście uniwersytetów, w Salamance. Módlmy się – zachęcał poddając intencję – za nasze seminaria, aby ich wychowankowie mogli skutecznie przeciwstawiać się duchowi liberalizmu i laicyzacji.

Czytaniaми podzielili się księża: Jan Bylinowski z Wielopola Skrzyńskiego, psalm wyśpiewał nasz duchowy opiekun, ks. Tadeusz, który też przeczytał ewangelię. Refleksją nad słowem Bożym obdarował nas ks. Biskup. Zauważył on, że Salamanka jest miejscem bardzo wymownym na naszym pielgrzymim szlaku. Jest to miejsce, gdzie wielu młodych ludzi, na słynnych uniwersytetach zdobywa wykształcenie i wiedzę. Jest to miejsce promowania wiedzy.

(C.d.n.)
Ks. Andrzej Skiba

„Do Twej dążym kaplicy...”



Są zakątki na tej ziemi, gdzie powracać każdy chce. Takie miejsca to oczywiście sanktuaria Maryjne.

Dlatego 11-12 czerwca wybraliśmy się na parafialną pielgrzymkę do Częstochowy, Gidli i Lichenia.

Naszą wyprawę przygotował ks. Artur Janiec, który od 5 lat towarzyszy rodzicom wychowującym dzieci niepełnosprawne intelektualnie we Wspólnocie „Słoneczna Arka”. Razem więc udaliśmy się na spotkanie z Matką Bożą w zakątkach przez Nią wybranych.

Podróż do Częstochowy nie była zbyt męcząca, bo słońce spało w chmurach. Ponadto pielgrzymowanie umilała nam rozśpiewana gitara i siostra Renata. Matce Bożej Częstochowskiej wyśpiewaliśmy chyba wszystkie pieśni zebrane w śpiewniczku «»Pójdę do nieba piechotą». Spotkanie z Matką Bożą Jasnogórską rozpoczęliśmy od mszy św. o godz. 12:00. Wśród pielgrzymów w tym dniu ogromną rzeszę stanowili pracownicy Poczty Polskiej - zauważyliśmy również pocztowców z Sanoka. Potem był

czas na osobistą modlitwę i odwiedzenie ulubionych miejsc w sanktuarium na Jasnej Górze.

Do Gidli dotarliśmy nieco zmęczeni, bo z powodu remontu drogi jechaliśmy dłuższą trasą.

Tu zachwylił nas prześliczny ołtarz z cudowną figurką Matki Bożej wyoranej przed laty w polu.

Każdy pielgrzym mógł potrzymać w dłoni dokładną kopię figurki - rzeźba ma zaledwie 9cm wysokości.

Ojciec z zakonu dominikanów opowiedział nam dzieje tego miejsca, wzruszył opowiadaniem o ostatnich cudach za wstawiennictwem Matki Bożej Gidelskiej. Wiele osób na kolana obeszło ołtarz, prosząc

o potrzebne łaski i powierzając swe

zapadający zmrok po zakwaterowaniu się poszli przywitać się z Maryją.

Nazajutrz rano zwiedzaliśmy sanktuarium pod opieką przewodniczki i uczestniczyliśmy we mszy świętej w kościółku św. Doroty. Następnie w modlitewnej zadumie przeszliśmy dróżkami po Licheńskiej Gólgocie. Nikt nie chciał wyjechać bez wody ze źródła, więc jeszcze chwila na nabraniu wody i zakup pamiątek.

Pobyt w Licheniu zakończyliśmy spacerem po Lasku Grąblińskim i wspólnym odmówieniem Koronki do Miłosierdzia Bożego.

Dziękujemy z całego serca Matce Bożej, za opiekę podczas pielgrzymowania, za Jej obecność i łaski w każdym z sanktuariów. Dziękujemy



życie Maryi.

Do Lichenia przyjechaliśmy późno. Nie zdążyliśmy już na apel jasnogórski w bazylice.

Niektórzy jednak, nie bacząc na

niestrudzonemu ks. Arturowi, słonecznej siostrze Renacie, dzielnym dzieciakom i wszystkim uczestnikom za radość wspólnego pielgrzymowania.

Patniczka

Góra Przemienienia

TYGODNIK PARAFIALNY

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Korekta: Redakcja.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** (0 13) 465 39 16.

Druk: Info Kolor tel.(013) 464 57 10.